

## Czekając na autobus

IRONBOUND. Za torami, za mostem, reż. Grzegorz Chrapkiewicz, Teatr Narodowy w Warszawie

**Malwina Głowacka** ⓘ

aA aA aA



fot. Krzysztof Bieliński

**Industrialna, odpychająca, podejrzana okolica. Śmieci, zużyte opony, rozsypane puste puszki, po których co i rusz stąpają rzuceni w ten rewir ludzie. Wybrakowany, nieudany dystrykt, istniejący na marginesie rzeczywistości, stanowi jej rewers i wstydlivy dowód na niedoskonałość najlepszego z możliwych światów. W głębi tunel prowadzący donikąd. U jego wylotu porzucona tablica z napisem *street closed*. Na pierwszym planie zarzewiały, zużyty znak przystanku autobusowego. Nie zatrzymuje się tu żaden autobus. Zanim rozpocznie się przedstawienie w reżyserii Grzegorza Chrapkiewicza wymownej przestrzeni można się wnikliwie przyjrzeć.**

Daria – imigrantka z Polski, od dwudziestu lat przebywająca w Stanach Zjednoczonych – czeka na autobus, który nigdy nie przyjeżdża. Jej położenie w sposób oczywisty kojarzy się z sytuacją, w jakiej znajdują się Estragon i Vladimir, wypatrujący nieuchwytnego Godota. Miejsce drzewa zajmuje nieczynny przystanek autobusowy. Lato czy zima pracująca w fabryce kobieta, dorabiająca jako sprzątaczką, niezmiennie pragnie wsiąść do autobusu, mającego zawieźć ją w bliżej nieokreślone miejsce, gdzie jej los mógłby się odmienić. Jednak przywoływana niechronologicznie historia jest monotonna, nie rozwija się, nie ma wyraźnych zwrotów akcji. Losy Darii odsłaniają się w rozmowach z obecnym partnerem, byłym mężem, przypadkowo spotkanym nastolatkiem. Każda ze scen, odwołująca się do innego momentu w życiu bohaterki, w sposób zamierzony powiela w istocie ten sam schemat. Można odnieść wrażenie, że czas się zatrzymał, a jej życie utknęło w martwym punkcie. Na dodatek zamiast magicznego, baśniowego krajobrazu, ukrytego „za górami, za lasami”, akcja rozgrywa się w robotniczej dzielnicy Ironbound w Newark, w prozaicznej, niepodatnej na zmiany przestrzeni – „za torami, za mostem”.

Martyna Majok przyznaje, że impulsem do napisania dramatu stała się historia jej matki, która wyemigrowała z Polski. Jej decyzja o wyjeździe, nie zawsze udane związki z mężczyznami były podyktowane potrzebą zapewnienia materialnej stabilizacji dzieciom. Nierzadko rezygnowała z własnych potrzeb, szła na kompromisy; uczucia, miłość schodziły na plan dalszy. W dramacie jest przejmująca scena, kiedy pobita przez partnera Daria łąduje na ulicy. W innej odsłonie bohaterka godzi się na powtórny związek, a raczej kontrakt z kochankiem, który ją zdradzał i upokorzył, za cenę połowy czynszu za mieszkanie i ubezpieczenie zdrowotne.

Daria, świetnie grana przez Ewę Konstancję Bulhak, ma wyrazistą osobowość, jest twarda, zahartowana w konsekwencji kolejnych bolesnych konfrontacji marzeń z rzeczywistością, ale też zdeterminowana, żeby bronić swojego miejsca w życiu i nie dać sobie odebrać resztek godności. Kiedy wychodzi na jaw, że porywczy, ale słaby Tommy (Karol Pocheć) ją zdradzał, a potem postanowił porzucić dla innej kobiety, nie potrafi ukryć wściekłości. Rozpoczyna gorzką tyradę, dając mu do zrozumienia, że czuje się zraniona, oszukana i poniżona. Jednak nawet przez chwilę nie sprawia wrażenia ofiary – jest przybita, ale nie złamana przez los. Przeciwnie, natychmiast pojawia się w jej głowie plan zemsty. Realizuje go, nie zastanawiając się nad konsekwencjami impulsywnego działania. Spontaniczność, wrażliwość, uczciwość, brak zgodny na mijanie się z prawdą i nielojalność są jej siłą.

Podobnie związek z Maksym (bardzo dobra rola Marcina Przybylskiego), który sprawia wrażenie idealnie pasującej do Darii połowy, przynosi rozczarowanie i kryzys emocjonalny. Maks odchodzi od niej w momencie, kiedy jest najbardziej potrzebny kobiecie spodziewającej się jego dziecka. Jednak źródłem najgłębszej frustracji staje się jej relacja z uzależnionym od narkotyków synem. Bezwarunkowo kochająca matka dzwoni, czeka i nie traci nadziei, że Aleks wróci i podda się leczeniu. Nagle pojawiający się w jej życiu nastolatek Vic (udany epizod Henryka Simona) przez krótką chwilę zdaje się zastępować bohaterce syna i usiłuje pomóc obcej, zmaltretowanej kobiecie, która znalazła się bez dachu nad głową.

Konstrukcja dramatu zakłada, że każda scena ma zbliżoną puentę. Daria pozostaje sama, przeraźliwie samotna, z poczuciem pustki na przystanku autobusowym, z którego nie można nigdzie odejść. Jakby rzucono na to miejsce czary. Jakby jej historia nie była w stanie rozwinąć się linearnie, tylko toczyła się po kręgu i wracała do punktu wyjścia, a Daria została skazana na zaczynanie wszystkiego stale od nowa. Obecność tajemniczej postaci obserwatora, granej przez Pawła Paprockiego, który w sposób lakoniczny, niedopowiedziany komentuje akcję, pogłębia symboliczny wymiar przestrzeni zaprojektowanej przez Annę Skupień i Katarzynę Szczurowską.

Martyna Majok ma dopiero trzydzieści cztery lata. Wychowywała się w śląskim familoku w Bytomiu. Po wyemigrowaniu do Stanów Zjednoczonych, gdzie przebywała już jej matka, dorastała w wielokulturowej robotniczej dzielnicy Kearny w Newark. Talent, pracowitość i determinacja, towarzysząca realizacji zamierzonych planów, otworzyły jej możliwość studiów na prestiżowych uczelniach amerykańskich. Dziś jest wziętą dramatopisarką, scenarzystką i wykładowczynią akademicką, a także pierwszą pochodzącą z Polski laureatką nagrody Pulitzera w dziedzinie dramatu za rok 2018. Majok zrobiła w Ameryce błyskotliwą karierę, a jest na początku profesjonalnej drogi. Ma to wielkie szczęście, że nie powiela losów bohaterów swojej antybaśni, choć czuje się mocno związana z tą rzeczywistością. Inaczej niż Daria nie czeka na przełom, na cudowne zrządzenie losu, pozostając w żelaznym uścisku dzielnicy o wiele sugerującej nazwie Ironbound, z którego nie sposób się uwolnić.

12-04-2019

Teatr Narodowy w Warszawie

Martyna Majok

**IRONBOUND. Za torami, za mostem**

przekład: Szymon Wróblewski

reżyseria: Grzegorz Chrapkiewicz

scenografia: Anna Skupień, Katarzyna Szczurowska

muzyka: Piotr Labonarski

reżyseria światła: Piotr Pawlik

obsada: Ewa Konstancja Bulhak, Paweł Paprocki, Karol Pocheć, Marcin Przybylski, Henryk Simon

prapremiera polska: 30.03.2019

GRZEGORZ CHRAPKIEWICZ

MARTYNA MAJOK

WARSZAWA

TEATR NARODOWY

IRONBOUND. Za torami, za mostem, reż. Grzegorz Chrapkiewicz, Teatr Narodowy w Warszawie



Fot: Krzysztof Bieliński



Oglądasz zdjęcie 1 z 8

Szukaj

REGIONY

POWIĄZANE TEATRY

**Teatr Narodowy**

**Lukasz Drewniak**

Kolonotatnik 55: Krytyka spekulatywna

**Magdalena Figzał-Janikowska**

Teatr można łatwo unicestwić

**Lukasz Drewniak**

K/347: Rzeczy niemożliwie dziwne, a nawet skandalicznie zadziwiające

**Leszek Bzdyl**

Przekrocz się

**Joanna Ostrowska**

A może nie?

**Anna Jazgarska**

Wszystkie dzieci rodzą się artystami

BĄDŹ NA BIEŻĄCO



Bądź na bieżąco, dołącz do naszego newslettera

Dołącz

☐

Nie jestem robotem



reCAPTCHA  
Prywatność - Warunki

Dołączając akceptujesz naszą politykę prywatności oraz warunki korzystania z portalu zawarte w regulaminie.

Projekt „Ogólnopolski portal Teatralny.pl” jest finansowany ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Programów MKiDN, priorytet TEATR

Przeczytaj

- Świat
- Nadesłane
- Książki
- Varia
- Felietony
- Historia teatru
- Ludzie
- Rozmowy
- Opinie
- Recenzje

Inne

- Biblioteka
- Redakcja
- Patronaty
- Współpraca
- Szkola
- Kontakt

Znajdziesz nas też tu:

